

Sygn. akt I ACa 805/15

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 18 marca 2016 r.

Sąd Apelacyjny w Łodzi I Wydział Cywilny w składzie:

Przewodniczący : SSA Małgorzata Dzięciołowska

Sędziowie: S A Krzysztof Depczyński (spr.)

S A Alicja Myszkowska

Protokolant: st. sekr. sąd. Julita Postolska

po rozpoznaniu w dniu 18 marca 2016 r. w Łodzi na rozprawie

sprawy z powództwa **Miasta K.**

przeciwko (...) **Spółce z ograniczoną odpowiedzialnością spółce komandytowo - akcyjnej z siedzibą w K.**

o zapłatę

na skutek apelacji obu stron

od wyroku Sądu Okręgowego w Kaliszu

z dnia 26 marca 2015 r. sygn. akt I C 411/14

1. oddała obie apelacje;
2. zasądza od Miasta K. na rzecz (...) Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością spółki komandytowo - akcyjnej z siedzibą w K. kwotę 2.700 (dwa tysiące siedemset) złotych tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu apelacyjnym.

Sygn. akt I ACa 805/15

UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 26 marca 2015 roku, wydanym w sprawie z powództwa Miasta K. przeciwko (...) Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością Spółce komandytowo-akcyjnej z siedzibą w K. o zapłatę, Sąd Okręgowy w Kaliszu:

- w punkcie I zasądził od pozwanego (...) Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością Spółki komandytowo-akcyjnej z siedzibą w K. na rzecz powoda Miasta K. kwotę 151.000,76 złotych z ustawowymi odsetkami od dnia 17.10.2013 roku;
- w punkcie II oddalił powództwo w pozostałym zakresie;
- w punkcie III zasądził od pozwanego na rzecz powoda kwotę 5.487 złotych tytułem zwrotu kosztów procesu.

Powyższy wyrok zapadł na podstawie poczynionych przez Sąd Okręgowy ustaleń faktycznych, które Sąd Apelacyjny co do zasady podzielił i przyjął za własne, a z których wynika, że pozwany został wyłoniony w wyniku przetargu nieograniczonego, przeprowadzonego na zasadach wynikających z ustawy - Prawo zamówień publicznych (dalej również „p.z.p.”), jako wykonawca robót budowlanych pod nazwą: „Adaptacja budynku na potrzeby Ośrodka Szkolno

- (...) w K. przy ul. (...)" . Specyfikacja istotnych warunków zamówienia przewidywała wykonanie zamówienia do dnia 31 grudnia 2012 r. Jednak w toku postępowania zamawiający podjął decyzję o ustaleniu terminu realizacji zamówienia do dnia 13 grudnia 2012 r., a następnie przewidział możliwość zmiany terminu realizacji zamówienia nie później niż do dnia 30 kwietnia 2013 r. w przypadku, gdy oferta wykonawcy zawierać będzie cenę wyższą niż kwota, o której mowa w art. 86 ust. 3 ustawy - Prawo zamówień publicznych. Umowa z pozwanym zawarta została w dniu 7 listopada 2012 r. i w § 4 określała termin zakończenia robót na dzień 13 grudnia 2012 r. Zgodnie z zapisami tego paragrafu za dzień zakończenia robót budowlanych przyjęto dzień zgłoszenia przez wykonawcę gotowości do odbioru końcowego stwierdzony wpisem do dziennika budowy i potwierdzony przez inspektora nadzoru. Uwzględniając jednak fakt zaistnienia przesłanki, pozwalającej na zmianę terminu wykonania zamówienia, aneksem z dnia 27 listopada 2012 r., zmieniono termin realizacji umowy, przewidując termin wykonania zamówienia nie później niż do dnia 30 kwietnia 2013 r. W myśl zapisów § 10 umowy wysokość należnego pozwanemu wynagrodzenia ryczałtowego określono na 5.766.256,97 złotych brutto. Za opóźnienie w zakończeniu robót budowlanych strony przewidziały karę umowną w wysokości 0,3 % wynagrodzenia ryczałtowego za każdy dzień opóźnienia, z ograniczeniem jej wysokości do 50 % wartości całego wynagrodzenia.

Plac budowy został przekazany wykonawcy do rozpoczęcia prac przygotowawczych w dniu 7 listopada 2012 r. Natomiast prace budowlane, zgodnie z przepisami prawa budowlanego, mogły się rozpocząć nie wcześniej niż w dniu 15 listopada 2012 r.

W czasie realizacji przedmiotu umowy odbywały się spotkania rad budowy. Już na pierwszej radzie inwestor zgłosił uwagę o zagrożeniu terminu realizacji umowy, a uwagi te były ponawiane przy okazji dalszych spotkań rad budowy. Zastrzeżenia co do zbyt małego zaangażowania pozwanego w proces budowy były podnoszone przez wszystkich inspektorów branżowych.

Wykonawca w trakcie realizacji inwestycji napotkał utrudnienia w wykonywaniu robót, wynikające z rozbieżności między zamówieniem a realizowaną umową, które zwiększyły zakres roboczo godzin o 2.500. Rozbieżności te dotyczyły stanu dotychczasowych tynków w budynku, różnic w poziomach poszczególnych pomieszczeń, konieczności rozebrania znacznie większej ilości kominów, wykonania większej ilości podwieszanych sufitów, udrożnienia kanalizacji deszczowej. Prace były wykonywane w warunkach zimowych, z dużymi dobowymi wahaniami temperatur, wpływającymi na zwiększoną wilgotność wewnątrz budynku, a w konsekwencji wydłużeniem prac technologicznych mokrych. Niekorzystne warunki pogodowe w okresie od grudnia 2012 r. do kwietnia 2013 r., w tym niskie temperatury zewnętrzne, wpłynęły na wolniejszy postęp prac budowlanych.

Z uwagi na rodzaj wykonywanych prac i niesprzyjające warunki atmosferyczne, wykonawca pismem z dnia 24 kwietnia 2013 r., zwrócił się o przedłużenie terminu realizacji umowy do dnia 20 maja 2013 r. Zamawiający skłonny był przychylić się do tego wniosku, pomimo że zachowanie terminu zakończenia prac było dla niego istotne z uwagi na konieczność przeprowadzenia do remontowanego budynku szkoły wraz z internatem jeszcze przed rozpoczęciem nowego roku szkolnego. Wychodząc naprzeciw oczekiwaniom pozwanego powód przygotował projekt stosownego aneksu, który w formie fotokopii zawierającej podpisy osób uprawnionych do reprezentowania zamawiającego dostarczył pozwanemu. Wszystkie 3 egzemplarze tego projektu wraz z oryginalnymi podpisami pozostały w posiadaniu powoda. Osoby uprawnione do działania w imieniu pozwanego złożyły swe podpisy na dostarczonej przez powoda fotokopii i na tej podstawie pozwany następnie ubiegał się u ubezpieczyciela dokumentu gwarancji obejmującego przedłużony okres realizacji przedmiotu umowy. Pozwany nie uzyskał przedłużenia gwarancji ubezpieczeniowej obejmującej wydłużony okres realizacji prac budowlanych, w konsekwencji czego do podpisania aneksu z powodem nie doszło. Podstawą odmowy zawarcia aneksu przez zamawiającego były zapisy specyfikacji istotnych warunków zamówienia i zapisy umowne przewidujące obowiązek wniesienia zabezpieczenia należytego wykonania umowy także na ewentualny przedłużony okres obowiązywania umowy, którego pozwany nie dostarczył.

W dniu 20 maja 2013 r. wykonawca zgłosił zakończenie robót budowlanych. Zgodnie z umową wiążącą strony, zgłoszenie takie winno zostać potwierdzone m.in. przez inspektorów nadzoru stosownymi wpisami do dziennika budowy (§ 4 ust. 2 umowy). Inspektorzy nadzoru nie potwierdzili jednak zakończenia robót w tym terminie. Pomimo

to powód wychodząc naprzeciw oczekiwaniom wykonawcy pismem z dnia 23 maja 2013 r. ustalił termin odbioru na dzień 4 czerwca 2013 r. W trakcie czynności odbiorowych ustalono, że przedmiot zamówienia nie został wykonany w całości, a część już wykonana przez wykonawcę zawiera istotne wady. W szczególności w trakcie wstępnych czynności odbiorowych stwierdzono rażące braki w zakresie instalacji sanitarnej (muszli ustępowych, baterii, natrysków, instalacji termicznej i zestawu hydroforowego), braki w branży budowlano konstrukcyjnej (wykładzin podłogowych, podwieszanego sufitu, zakończonych robót malarskich, prac na parkingach, chodnikach, boisku sportowym i terenach zielonych) oraz w branży elektrycznej (niezakończona instalacja w piwnicy do węzła cieplnego, brak instalacji niskoprądowych przeciwpożarowych). Równocześnie ustalono termin wykonania niezrealizowanej części zamówienia i usunięcia wad części wykonanej do dnia 26 czerwca 2013 r. W toku ponownego spotkania w dniu 26 czerwca 2013 r. stwierdzono, że w dalszym ciągu nie został przez wykonawcę wykonany cały zakres robót. Wobec tego stwierdzono, że odbiór robót nie został wykonany i odstąpiono od czynności odbioru.

Brak docelowego zasilania energetycznego nie stanowił przeszkody do zakończenia robót. Na budowie funkcjonowało bowiem zasilanie tymczasowe umożliwiające rozruch urządzeń. Wstępne wykonanie rozruchu zostało przeprowadzone. Uszkodzenie falowników elektrycznych nastąpiło w sierpniu 2013 r., kiedy to szkoła miała już podłączone zasilanie docelowe.

W dniu 5 lipca 2013 r. wykonawca dokonał zgłoszenia zakończenia robót budowlanych. Jednak potwierdzenie rzeczywistego zakończenia robót przez inspektorów nadzoru nastąpiło dopiero w dniach od 15 do 17 lipca 2014 r. Zakończenie robót nastąpiło 17 lipca 2013 r., a ostateczne protokolarne odebranie inwestycji nastąpiło w dniu 18 lipca 2013 r.

W trakcie realizacji przedmiotu umowy pozwany obciążył powoda fakturami VAT, obejmującymi umówione wynagrodzenie ryczałtowe: fakturą nr (...) z dnia 22 lipca 2013 roku na kwotę 514.198,97 złotych, z terminem zapłaty do dnia 12 sierpnia 2013 roku, fakturą nr (...) z dnia 22 lipca 2013 roku, na kwotę 298.204,78 złotych, z terminem zapłaty do dnia 12 sierpnia 2013 roku, fakturą nr (...) z dnia 22 lipca 2013 roku, na kwotę 102.199,77 złotych, z terminem zapłaty do dnia 12 sierpnia 2013 roku.

W umowie łączącej strony przewidziano okoliczności, w których wykonawca zobowiązany będzie do zapłacenia zamawiającemu kar umownych. Jednym z takich przypadków było opóźnienie w wykonaniu przez wykonawcę robót budowlanych. W przedmiotowej sprawie opóźnienie w realizacji umowy wyniosło 77 dni, wobec czego powód naliczył karę umowną za okres opóźnienia, tj. od dnia 1 maja 2013 r. do 16 lipca 2013 r. Wysokość kary umownej wyniosła 1.332.005,36 złotych, z czego kwota 914.603,52 złotych została potrącona przez powoda z faktur końcowych. Pozostała do zapłaty kwota 417.401,84 złotych, o którą powód wezwał pozwanego w piśmie z dnia 17 września 2013 r. Z kolei pozwany w piśmie z dnia 18 września 2013 r. wezwał powoda do uregulowania należności wynikających z wystawionych faktur w kwocie 914.603,52 złotych. Pomiędzy stronami miała miejsce wymiana dalszej korespondencji, która jednak nie doprowadziła do zmiany stanowiska stron w tej kwestii. Pozwany pomimo wezwania, nie uregulował należności z tytułu kary umownej, sam zaś nie uzyskał zapłaty reszty wynagrodzenia objętego fakturami końcowymi.

Pozwany podjął ostatnią próbę polubownego zakończenia sporu i złożył do Sądu Rejonowego w Kaliszu wniosek o zawiązanie do próby ugodowej. Postępowanie toczyło się pod sygn. akt I Co 3631/13, jednak nie doprowadziło do zawarcia pomiędzy stronami ugody.

Zdaniem Sądu I instancji, w toku postępowania dowodowego obie strony wykazały zaistnienie okoliczności mających wpływ na czas trwania inwestycji, z których wywodziły korzystne dla siebie skutki prawne. Strona pozwana przeprowadziła skuteczny dowód na okoliczność wystąpienia na budowie niesprzyjających okoliczności wydłużających czas jej trwania. Odnosi się to w szczególności tak do zwiększenia zakresu prac nie przewidzianych w dokumentacji projektowej, jak i niekorzystnych warunków pogodowych. Potwierdziły to zeznania złożone przez świadków wnioskowanych przez obie strony. Z kolei zapisy z posiedzeń rad budowy oraz zeznania inspektorów

branżowych pracujących na budowie wskazywały na to, że pozwany zaangażował na budowie zbyt mały potencjał, w szczególności ludzki, nie gwarantujący dokończenie inwestycji w terminie.

Strona pozwana cofnęła ostatecznie wniosek o przeprowadzenie dowodu z przesłuchania stron, a Sąd Okręgowy podzielił pogląd, że dowód ten był zbędny dla merytorycznego zakończenia sprawy w sytuacji, w której okoliczności faktyczne, które miały być stwierdzone tym dowodem, wynikały w sposób nie budzący wątpliwości z przedłożonych przez strony dokumentów, których prawdziwość nie była kwestionowana. Sąd I instancji oddalił ponadto wniosek strony pozwanej o przeprowadzenie dowodu z zeznań świadków A. S. (1), M. S., M. J. i T. S., gdyż świadkowie ci zostali powołani na okoliczności dotyczące przebiegu współpracy między stronami w trakcie realizacji inwestycji i czynności podejmowanych przez pozwanego celem przedłużenia terminu ważności gwarancji zabezpieczającej należyte wykonanie umowy, a tak wskazane okoliczności zostały dostatecznie wykazane przez pozwanego powołanymi w sprawie dokumentami. Natomiast twierdzenia pozwanego o zawarciu przez strony drugiego aneksu do umowy o roboty budowlane musiały być ocenione przez pryzmat kodeksowych reguł zawierania umów i treści oraz formy przedłożonych dokumentów, a nie w oparciu o zeznania świadków.

Sąd Okręgowy stwierdził, że strony łączyła umowa o roboty budowlane uregulowana w przepisach art. 647 i nast. k.c., na podstawie której pozwany zobowiązał się od realizacji przedmiotu zamówienia w ramach prowadzonej przez siebie działalności gospodarczej, a zatem z zachowaniem wymagań w zakresie należytej staranności, właściwej z uwagi na zawodowy charakter prowadzonej działalności. W toku postępowania przetargowego pozwany złożył dokumenty potwierdzające, iż posiada zarówno doświadczenie, jak i potencjał osobowy, pozwalające mu na należyte wykonanie przedmiotu umowy. Termin realizacji przedmiotu umowy był pozwanemu znany, a ponadto aneksem nr (...) został przedłużony o 4 miesiące, co zasadniczo powinno mu umożliwić realizację przedmiotu zamówienia w umówionym terminie do 30 kwietnia 2014 r.

W dniu 24 kwietnia 2014 r. pozwany wystąpił do powoda z wnioskiem o przedłużenie terminu zakończenia robót do 20 maja 2014 r. Powód był gotów przychylić się do prośby pozwanego i przygotował projekt stosownego aneksu. Do zawarcia umowy przedłużającej termin realizacji inwestycji jednak nie doszło, gdyż strony nie dokonały w formie pisemnej stosownej modyfikacji pierwotnej umowy. Sąd Okręgowy powołał się na fakt, iż w § 18 tej umowy strony zastrzegły dla wszelkich zmian jej treści formę pisemną pod rygorem nieważności. Minimalne wymagania dla zawarcia umowy w tej formie określa przepis art. 78 § 1 zdanie 2 k.c. Zawarcie umowy w takiej formie może nastąpić zarówno w ten sposób, że obie strony złożą własnoręczne podpisy na tym samym dokumencie zawierającym ich zgodne oświadczenia woli, jak i przez wymianę dokumentów tej samej treści, zawierających zgodne oświadczenia woli obu stron, z których każdy jest podpisany przez jedną ze stron, a także przez wymianę dokumentów, z których każdy zawiera oświadczenie woli jednej ze stron i jest przez nią podpisany (w tym ostatnim przypadku dokumenty mogą mieć różną treść, ale treść zawartych w nich oświadczeń jest ze sobą skorelowana i są one zgodne). Sąd I instancji dodał, że sposób zachowania formy pisemnej poprzez wymianę dokumentów, oznacza wymianę oryginałów tych dokumentów, nie zaś kopii. Podpis na dokumencie przesłanym faksem nie spełnia wymogu podpisu własnoręcznego, ponieważ dokument taki jest tylko kopią. Nie jest zatem prawidłową formą pisemną czynności prawnej wymiana dokumentów za pomocą faksu. Tym bardziej nie jest zachowaniem formy pisemnej wymiana korespondencji pocztą elektroniczną (e-mail), tu bowiem możliwe jest albo przesłanie treści dokumentu, albo jedynie skanu, albo fotografii podpisanego dokumentu, czyli jego elektronicznej kopii. W tej ostatniej sytuacji podpisany dokument znajduje się wciąż w posiadaniu osoby, która go podpisała.

Niezależnie zatem od faktu niewypełnienia przez pozwanego wymogu uzyskania dokumentu gwarancji należytego wykonania umowy obejmującego przedłużony okres realizacji inwestycji, od czego powód warunkował zmianę umowy w zakresie terminu zakończenia prac budowlanych, Sąd Okręgowy stwierdził, że do zmiany umowy nie doszło z powodu niewypełnienia przez strony podstawowego wymogu zachowania formy pisemnej, wynikającego z przepisu art. 78 § 1 k.c.

Odnosząc się do charakteru dochodzonego świadczenia, Sąd Okręgowy nadmienił, że kara umowna jest dodatkowym zastrzeżeniem umownym, wprowadzonym do umowy w ramach swobody kontraktowania, mającym na celu

wzmocnienie skuteczności więzi powstałej między stronami w wyniku zawartej przez nie umowy i służy realnemu wykonaniu zobowiązań. Dłużnik, godząc się na karę umowną, bierze tym samym na siebie gwarancję wykonania zobowiązania. Treścią zastrzeżenia kary umownej jest zobowiązanie się dłużnika do zapłaty wierzycielowi określonej kwoty pieniężnej w razie niewykonania lub nienależytego wykonania zobowiązania. Zapłata kary umownej stanowi niejako automatyczną sankcję przysługującą wierzycielowi w stosunku do dłużnika w wypadku niewykonania przez niego lub nienależytego wykonania zobowiązania z przyczyn, za które dłużnik odpowiada.

Sąd Okręgowy dodał jednak, że zakres odpowiedzialności z tytułu kary umownej pokrywa się z zakresem ogólnej odpowiedzialności kontraktowej dłużnika z art. 471 k.c., gdyż od przewidzianego tym przepisem odszkodowania kara umowna różni się tylko tym, że przysługuje ona niezależnie od poniesionej szkody. Dłużnik jest zatem zwolniony z obowiązku zapłaty kary umownej, jeżeli wykaże, że przyczyną niewykonania lub nienależytego wykonania zobowiązania uzasadniającego naliczanie kary umownej są okoliczności, za które nie ponosi odpowiedzialności. Zdaniem Sądu I instancji, pozwany w toku postępowania wykazał, że w trakcie realizacji inwestycji wystąpiły zdarzenia od niego niezależne, które spowodowały opóźnienie realizacji inwestycji. Odnosi się to w szczególności do zwiększenia zakresu prac nie przewidzianych w dokumentacji projektowej, jak i niekorzystnych warunków pogodowych. Powód wyszedł naprzeciw oczekiwaniom wykonawcy przystępując do czynności odbioru wskutek pisma o gotowości do odbioru zgłoszonego przez wykonawcę w dniu 4 czerwca 2013 r., i to mimo braku potwierdzenia przez inspektorów nadzoru rzeczywistej gotowości do odbioru. Podczas czynności odbiorowych przeprowadzonych w następstwie tego zgłoszenia okazało się jednak, że obiekt w dalszym ciągu posiadał wady uniemożliwiające czynienie właściwego użytku z przedmiotu robót i wyłącza jego wykorzystanie zgodnie z celem umowy, w związku z czym ostatecznie odstąpiono od czynności odbioru. Zgodnie z zapisami umowy za dzień zakończenia robót budowlanych przyjęto dzień zgłoszenia przez wykonawcę gotowości do odbioru końcowego stwierdzony wpisem do dziennika budowy i potwierdzony przez inspektora nadzoru. Samo zgłoszenie przez wykonawcę gotowości do odbioru końcowego nie było więc, w ocenie Sądu Okręgowego, podstawą do przyjęcia zakończenia robót. Skoro ostatni wpis inspektora nadzoru nastąpił w dniu 17 lipca 2013 r. to tą datę, a nie pismo z 5 lipca 2013 r. zgłaszające zakończenie robót, Sąd I instancji przyjął jako właściwy termin ich zakończenia.

W przekonaniu Sądu Okręgowego, pozwany nie wykazał, aby opóźnienie w wykonaniu przedmiotu umowy w ostatnim etapie procesu inwestycyjnego nastąpiło z przyczyn nie leżących po jego stronie, a roszczenie powoda o zapłatę kary umownej było co do zasady usprawiedliwione. W konsekwencji powód pozostając w zgodzie z zapisami umowy prawidłowo naliczył karę umowną za zwłokę obejmującą okres od 1 maja 2013 r. do dnia 17 lipca 2013 r., to jest 77 dni. Przyjęcie, że pozwany nie pozostawał w zwłoce w terminowym wykonaniu umowy do dnia 20 maja 2013 r. nie było możliwe, skoro pozwany nie podjął uwieńczonych sukcesem działań na rzecz uzyskania dodatkowego ubezpieczenia gwarancyjnego należytego wykonania umowy. Od dopełnienia tego warunku uzależniana była zgoda inwestora na przedłużenie czasu trwania inwestycji do tej daty.

W ocenie Sądu Okręgowego zaszyły natomiast podstawy do miarkowania kary umownej w oparciu o art. 484 § 2 k.c. Zaznaczono, że w powołanym przepisie wskazane zostały dwie przesłanki zmniejszenia kary umownej, tj. wykonanie zobowiązania w znacznej części i rażące wygórowanie kary, przy czym obie te przesłanki są równorzędne i dlatego wystąpienie którejkolwiek z nich uzasadnia miarkowanie kary umownej. Zdaniem Sądu I instancji, zaszyły podstawy do miarkowania kary umownej z powodu jej rażącego wygórowania. Podkreślono, że zawarta umowa o roboty budowlane uzależniała odpowiedzialność pozwanego z tytułu kary umownej od wystąpienia opóźnienia, a nie jego kwalifikowanej formy w postaci zwłoki. Pozostaje to w sprzeczności z zasadą, że dłużnik ponosi odpowiedzialność jedynie za zawinione działanie lub zaniechanie (art. 471 k.c.). Prace przewidziano na okres zimowy i wczesnej wiosny. Do końca marca 2013 r. występowały anormalne warunki pogodowe – niskie temperatury utrudniające proces technologiczny. Dodatkowo wykonawca zmuszony był wykonać cały szereg prac dodatkowych nieprzewidzianych projektem. Okoliczności te uzasadniały dokonanie kolejnego wydłużenia czasu realizacji inwestycji. Powód miał świadomość tych okoliczności i co do zasady akceptował wnioski pozwanego o przedłużenie realizacji zamówienia do 20.05.2013 r. Ostatecznie nie dokonano umownej zmiany terminu zakończenia robót i to z przyczyn leżących po stronie pozwanego, który nie był w stanie uzyskać gwarancji ubezpieczeniowej należytego wykonania umowy.

Całość procesu inwestycyjnego liczonego do 30.04.2015 r. zamykała się liczbą 166 dni. Wyliczone przez powoda opóźnienie wyniosło 77 dni (liczone od 1.05.2013 r. do 17.07.2013 r.) i stanowi 31% planowanego czasu realizacji zamówienia. Gdyby doszło do podpisania aneksu nr (...) wydłużającego czas realizacji umowy do 20.05.2013 r., to opóźnienie pozwanego wyniosło by 58 dni (liczone od 21.05.2013 r. do 17.07.2013 r.), co stanowiłoby 24% planowanego czasu realizacji zamówienia.

Wyliczona przez powoda kara umowna stanowi 23% kontraktu i w ocenie Sądu Okręgowego jest rażąco wygórowana przy uwzględnieniu realiów sprawy, a w szczególności niekwestionowanego przez powoda opóźnienia spowodowanego okolicznościami atmosferycznymi i dodatkowym zakresem prac. Sąd I instancji uznał, że zachodziły podstawy do miarkowania kary umownej o 20%. W konsekwencji wysokość kary umownej wyniosła 1.065.604,28 złotych. (1.332.005,36 - 20%). Powód potrącił już kwotę 914.603,52 złotych z wynagrodzenia należnego pozwanemu, przez co do zapłaty pozostała kwota 151.000,76 złotych, którą Sąd Okręgowy zasądził w punkcie I wyroku. Odsetki za opóźnienie policzono od dnia 17.10.2013 r., gdyż w wezwaniu do zapłaty z 23.09.2013 r. powód wyznaczył pozwanemu termin 21 dni, a wezwanie to pozwany odebrał 25.09.2013 r., wskutek czego wyznaczony termin upłynął w dniu 16 października 2013 r.

O kosztach procesu orzeczono na podstawie art. 100 k.p.c. dokonując ich stosunkowego rozdzielenia przy uwzględnieniu, że powód wygrał sprawę w 36%, co oznacza, że winien ponieść koszty procesu w 64%. Podkreślono, że powód poniósł koszty procesu w kwocie 28.071 złotych, a pozwany w kwocie 7.217 złotych. Łączne koszty procesu zamknęły się kwotą 35.288 złotych, z czego na powoda przypada 64%, a więc kwota 22.584 złotych. Poniesione przez powoda koszty były wyższe od kosztów usprawiedliwionych ostatecznym wynikiem postępowania o kwotę 5.487 złotych i taką też kwotę tytułem zwrotu kosztów procesu Sąd Okręgowy zasądził od pozwanego na rzecz powoda w punkcie III.

Od tego wyroku apelacje wywiodły obie strony.

Powód zaskarżył wyrok w części oddalającej powództwo, tj. w zakresie kwoty 266.401,08 złotych, zarzucając:

1. naruszenie przepisów postępowania, które mogło mieć wpływ na wynik sprawy, a mianowicie art. 233 k.p.c., poprzez przyjęcie – wbrew zeznaniom świadków wskazanych przez powoda oraz przedstawionym dokumentom – że powód uznawał fakt wykonywania przez pozwanego pewnych prac dodatkowych, jako uzasadnioną przyczynę przedłużenia terminu wykonania umowy, a niedotrzymanie tego terminu było skutkiem okoliczności niezależnych od pozwanego i przez niego niezawinionych,
2. naruszenie prawa materialnego, poprzez niewłaściwe zastosowanie art. 484 § 2 k.c., przez przyjęcie, że zachodzą przesłanki do markowania naliczonej przez powoda kary umownej z powodu jej rażącego wygórowania.

Podnosząc te zarzuty powód wniósł o zmianę pkt 1 i 2 wyroku i uwzględnianie powództwa w całości oraz o zasądzenie od pozwanego na swoją rzecz kosztów postępowania za obie instancje, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

Pozwany zaskarżył wyrok, wskazując jako wartość przedmiotu zaskarżenia kwotę 152.000 złotych i wnosząc o:

1. zmianę pkt I zaskarżonego wyroku poprzez oddalenie powództwa powoda w całości,
2. zmianę pkt III zaskarżonego wyroku poprzez zasądzenie od powoda na rzecz pozwanego kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego oraz obciążenie powoda kosztami sądowymi według norm przepisanych, zgodnie z obowiązującymi przepisami prawa,
3. zwrot kosztów postępowania apelacyjnego, od powoda na rzecz pozwanego,

4. ewentualnie o uchylenie zaskarżonego wyroku oraz przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi I Instancji przy uwzględnieniu kosztów dotychczasowego postępowania.

Zaskarżonemu orzeczeniu pozwany zarzucił:

1. naruszenie przepisu prawa procesowego, tj. przepisu art. 233 oraz 328 w zw. z art. 227 k.p.c., poprzez ich niezastosowanie, a tym samym nierozważenie przez Sąd orzekający całości okoliczności przedmiotowej sprawy, w szczególności poprzez brak kompleksowego rozważenia materiału dowodowego oraz wydanie wyroku, z pominięciem zasady prawdy obiektywnej,
2. naruszenie przepisu prawa procesowego, tj. przepisu art. 225 w zw. z art. 316 k.p.c., poprzez jego niezastosowanie,
3. błąd w ustaleniach faktycznych, poprzez przyjęcie oraz uznanie, że powodowi przysługiwało prawo do naliczenia pozwanemu określonych kar umownych,
4. naruszenie przepisów prawa procesowego, tj. art. 328 § 2 k.p.c., poprzez pominięcie w treści uzasadnienia orzeczenia elementów obligatoryjnych uzasadnienia,
5. naruszenie przepisów prawa procesowego, tj. art. 484 § 2 k.c. w zw. z art. 498 k.c., poprzez ich niezastosowanie.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacje obu stron nie są zasadne, a zaskarżony wyrok odpowiada prawu.

Przed przystąpieniem do rozpatrzenia środków odwoławczych wskazać należy na zaistniałą zmianę oznaczenia strony pozwanej. W wyniku przeniesienia ogółu praw i obowiązków komplementariusza w pozwanej Spółce, nazwą strony biernej procesu stało się (...) Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością Spółka komandytowo-akcyjna z siedzibą w K.” (umowa - k. 637, odpis aktualny z Krajowego Rejestru Sądowego - k. 626 – 632). Przy wydawaniu niniejszego wyroku Sąd Apelacyjny uwzględnił wspomnianą zmianę.

Na etapie postępowania odwoławczego niezmienione pozostały natomiast podstawa faktyczna żądania powoda, jak i linia obrony pozwanego. Argumentacja zawarta w apelacjach nie powoływała się na okoliczności nieznanne do tej pory lub przez Sąd Okręgowy pominięte. Po konfrontacji stanowisk apelujących z wywodami zawartymi w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, Sąd Apelacyjny uznał ostatecznie, że przeprowadzona przez Sąd I instancji weryfikacja twierdzeń każdej ze stron była trafna.

Podniesione przez skarżących zarzuty obraży prawa procesowego są chybione, gdyż Sąd I instancji dokonał wnikliwej, logicznie uzasadnionej, a przez to przekonującej oceny zebranego w sprawie materiału dowodowego zaferowanego przez strony i na tej podstawie poczynił rzeczowe, wyczerpujące ustalenia faktyczne. Nie są one obarczone jakimkolwiek błędem, w tym zwłaszcza wewnętrznymi sprzecznościami.

Nietrafny pozostaje także zarzut naruszenia art. 328 § 2 k.p.c. Zgodnie z powszechnie przyjmowanym w orzecznictwie poglądem, uzasadnienie wyroku wyjaśnia przyczyny, dla jakich orzeczenie zostało wydane, jest sporządzane już po wydaniu wyroku, a zatem wynik sprawy z reguły nie zależy od tego, jak napisane zostało uzasadnienie i czy zawiera ono wszystkie wymagane elementy. Z tych przyczyn zarzut naruszenia przepisu art. 328 § 2 k.p.c. może być usprawiedliwiony tylko w tych wyjątkowych okolicznościach, w których treść uzasadnienia orzeczenia sądu całkowicie uniemożliwia dokonanie oceny toku wyводу, który doprowadził do wydania orzeczenia lub w przypadku zastosowania prawa materialnego do niedostatecznie jasno ustalonego stanu faktycznego (por. wyroki Sądu Najwyższego: z dnia 2 marca 2011 r., w sprawie II PK 202/10, opubl. w systemie informatycznym Lex pod nr (...) i z dnia 7 stycznia 2010 r., w sprawie II UK 148/09, opubl. w Lex pod nr (...)). W rozpatrywanej sprawie uzasadnienie zaskarżonego wyroku zawiera szczegółowe ustalenia faktyczne, ocenę dowodów i rozważania pozwalające odtworzyć

tok rozumowania Sądu Okręgowego. Nie jest zatem dotknięte tego rodzaju uchybieniami, które mogłyby skutkować wzruszeniem zakwestionowanego apelacjami orzeczenia.

W odniesieniu do kwestii prawidłowości poczynionych ustaleń faktycznych za chybione uznano zarzuty naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. Zdaniem Sądu Apelacyjnego, ocena zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego została dokonana w sposób zgodny z dyrektywami, wyznaczonymi powołanym przepisem. Zaznaczyć należy przy tym, że zarzut naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. byłby skuteczny wówczas, gdyby skarżący wykazali uchybienie podstawowym regułom służącym ocenie wiarygodności i mocy poszczególnych dowodów, tj. regułom logicznego myślenia, zasadzie doświadczenia życiowego i właściwego kojarzenia faktów (por. Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 16 grudnia 2005 r., sygn. akt III CK 314/05, opubl. w Lex pod nr (...)). Ocena mocy i wiarygodności dowodów, przeprowadzona w pisemnym uzasadnieniu orzeczenia, mogłaby być skutecznie podważona w postępowaniu odwoławczym tylko wówczas, gdyby wykazano, że zawiera ona błędy logiczne, wewnętrzne sprzeczności, jest niepełna itp. W szczególności skarżący powinien wskazać, jakie kryteria oceny naruszył Sąd przy ocenie konkretnych dowodów, uznając brak ich wiarygodności i mocy dowodowej lub niesłusznie im je przyznając (por. Sąd Najwyższy min. w orzeczeniach z dnia: 23 stycznia 2001 r., sygn. akt IV CKN 970/00, opubl. w Lex pod nr (...), 12 kwietnia 2001 r., sygn. akt II CKN 588/99, opubl. w Lex pod nr (...), 10 stycznia 2002 r., sygn. akt II CKN 572/99, opubl. w Lex pod nr (...)).

W tym zakresie w pierwszej kolejności odnieść się należy do zarzutów strony pozwanej. Jej stanowisko procesowe kwestionowało bowiem samą materialnoprawną podstawę żądania. Pozwana Spółka podnosiła dopuszczenie się błędów na etapie rekonstrukcji przez Sąd I instancji tych okoliczności, które były istotne dla ewentualnej ekskulpacji, pozwalaby na zwolnienie dłużnika z odpowiedzialności kontraktowej.

Sąd Apelacyjny podziela co do zasady stanowisko, że w przypadku analizowanej umowy stron przesłankę powstania roszczenia o zapłatę kary umownej stanowiło nienależyte wykonanie zobowiązania z przyczyn, za które odpowiada strona zobowiązana. Odpowiedzialność z tytułu kar umownych jest bowiem odpowiedzialnością z tytułu niewykonania zobowiązania. Przepis art. 484 k.c. nie zawiera uregulowań odnoszących się do kwestii winy dłużnika, ale nie oznacza to, że nie mają tu zastosowania ogólne reguły odpowiedzialności określone w art. 471 k.c. Takie założenie zostało w pełni zaakceptowane w orzecznictwie i wypływa wprost z analizy regulacji ustawowej, w szczególności art. 483 k.c. w związku z art. 471 k.c. (por. wyroki Sądu Najwyższego: z dnia 11 lutego 1999 r., sygn. akt III CKN 166/98, opubl. w Lex pod nr (...), z dnia 13 czerwca 2003 r., sygn. akt III CKN 50/01, opubl. w nr 12 M.Prawn. z 2014 r. na str. 640, z dnia 9 października 2003 r., sygn. akt I CK 137/02, opubl. w Lex pod nr (...) i z dnia 31 marca 2004 r., III CK 446/02, opubl. w Lex pod nr (...)).

Samo posłużenie się przez strony przy redakcji postanowień umownych pojęciem „opóźnienia”, nie może automatycznie oznaczać rozszerzenia odpowiedzialności wykonawcy także na okoliczności niezależne od niego. Żadna z apelujących stron nie podważała opisanego zapatrywania Sądu Okręgowego. Mając jednak na uwadze ogólne zasady odpowiedzialności kontraktowej, określone w art. 471 k.c., stwierdzić trzeba, że do powinności strony powodowej należało wykazanie jedynie faktu niewykonania zobowiązania w terminie, a w związku z domniemaniem zawinięcia dłużnika, na pozwanym spoczywał obowiązek jego obalenia. W toku procesu pozwana Spółka nie zdołała wypełnić tak określonego obowiązku. W pełni trafną okazała się natomiast konkluzja Sądu I instancji, że do powstania opóźnienia w wykonaniu zobowiązania pozwanego nie doszło wyłącznie na skutek takich okoliczności, za które odpowiedzialność ponosi powód. Taką okolicznością nie było w szczególności nie zawarcie aneksu do umowy, który wyznaczałby ostateczny termin realizacji zamówienia na dzień 20 maja 2013 r.

Żaden ze skarżących nie kwestionował ustalenia, że strona pozwana mogła przewidzieć ewentualną potrzebę ponownego wydłużenia okresu wykonywania prac budowlanych i podjąć w tym celu środki zaradcze. Zgodzić się wprawdzie trzeba, że w 2013 roku typowo zimowe warunki pogodowe utrzymywały się w miesiącach marcu i na początku kwietnia. Jest to niewątpliwie zjawisko rzadkie w XXI wieku na ziemiach polskich, jednak nie jest wcale niebywałym. Pozwany mógł przewidywać, że dojdzie do utrudnień w zaplanowanych pracach oraz w pracach, których konieczność przeprowadzenia ujawni się dopiero w trakcie wykonywania robót. W ramach obowiązku należytej staranności powinien był rozważyć sztuczne utrzymywanie korzystniejszych warunków atmosferycznych poprzez

zamontowanie ogrzewania w budynku oraz konieczność bardzo znacznej intensyfikacji prac od II dekady kwietnia. Tymczasem poczynione ustalenia jednoznacznie wskazywały nie tylko na bierność pozwanego, wyczekiwanie, lecz nawet i na permanentny brak zaangażowania wystarczającej liczby pracowników czy podwykonawców. Dotyczyło to zwłaszcza prac, których przeprowadzenie nie było uzależnione od poprawy warunków pogodowych. Taki wniosek nakazywały wyprowadzić niezakwestionowane przez żadną ze stron zeznania inspektorów robót: sanitarnych J. L. (k. 358) i elektrycznych A. S. (2) (k. 359).

Nie są ponadto trafne zarzuty, wskazujące na zbagatelizowanie rzekomego przyczynienia się powoda do powstania opóźnienia strony pozwanej, skutek zażądania złożenia zabezpieczenia wykonania umowy przed ewentualnym zawarciem, kolejnego już, aneksu. Taki wymóg miał bowiem charakter ustawowy, a przedstawiciele strony powodowej mieli prawny obowiązek stosować się do niego. Zgodzić się wprawdzie należy z poglądem, że ewentualne pozyskanie przez pozwanego gwarancji ubezpieczeniowej prowadziłoby, z wysokim prawdopodobieństwem, do zawarcia kolejnego aneksu do umowy, zmieniającego termin spełnienia świadczenia wykonawcy. Wskazywały na to jednoznacznie zeznania świadka A. D., będącej pracownikiem powodowego Miasta K. (k. 357). Wygenerowanie warunków umożliwiających taki przebieg wypadków uzależnione było jednak w istocie od zabiegów i zaangażowania pozwanego. Z treści apelacji pozwanej Spółki wynika, że jej przedstawiciele pozyskali informacje o warunkach, jakie stawał zakład ubezpieczeń dla udzielenia gwarancji na dalszy okres wykonywania zamówienia, w szczególności o konieczności przedstawienia pisemnego aneksu do umowy. Jako profesjonalści w obrocie gospodarczym, powinni byli również wiedzieć, że do zawarcia aneksu do umowy nie mogło dojść poprzez umieszczenie podpisu na fotokopii dokumentu, zawierającego podpisy drugiej strony. Nawet jeżeli przedstawiciele Spółki nie dysponowali wystarczającą wiedzą prawniczą, to nie było żadnych przeszkód, aby skorzystać z porady adwokata lub radcy prawnego i zapoznali się z potencjalnymi konsekwencjami zastosowania konkretnych zabiegów technicznych w odniesieniu do kwestii zachowania formy czynności prawnej. Po otrzymaniu wspomnianej fotokopii, mogli również skontaktować się z przedstawicielami powoda, aby podjąć starania dla zgodnego z powszechnie obowiązującymi przepisami prawa, w szczególności z art. 78 § 1 k.c., zawarcia aneksu w formie pisemnej.

Przede wszystkim jednak, jak trafnie podkreślono w samej apelacji strony pozwanej, gwarancja ubezpieczeniowa nie stanowiła jedynej dopuszczalnej formy złożenia zabezpieczenia przez wykonawcę zamówienia. Zgodnie bowiem z art. 148 ust. 1 i 2 p.z.p. katalog tych form był istotnie szerszy. Powołane przepisy przewidywały, że zabezpieczenie mogło być wnoszone według wyboru wykonawcy w jednej lub w kilku z następujących form: pieniądzu, poręczeniach bankowych lub poręczeniach spółdzielczej kasy oszczędnościowo-kredytowej, gwarancjach bankowych, gwarancjach ubezpieczeniowych, poręczeniach udzielanych przez podmioty, o których mowa w art. 6b ust. 5 pkt 2 ustawy z dnia 9 listopada 2000 r. o utworzeniu Polskiej Agencji Rozwoju Przedsiębiorczości. Ponadto, za zgodą zamawiającego, zabezpieczenie mogło być wniesione również w wekslach z poręczeniem wekslowym banku lub spółdzielczej kasy oszczędnościowo-kredytowej, przez ustanowienie zastawu na papierach wartościowych emitowanych przez Skarb Państwa lub jednostkę samorządu terytorialnego lub przez ustanowienie zastawu rejestrowego na zasadach określonych w przepisach o zastawie rejestrowym i rejestrze zastawów.

Pozwany, jako profesjonalista, nie mógł odwoływać się jedynie do swojego wewnętrznego przekonania o intencjach drugiej strony co do dalszej prolongaty terminu oddania prac. Troska o interes majątkowy Spółki nakazywała przedstawicielom pozwanego zadbać o zawarcie stosownego porozumienia w formie pisemnej, a nie jedynie oczekiwać rezygnacji z dochodzenia kar umownych w przypadku opóźnienia. Po pierwsze bowiem przedstawiciele pozwanego powinni byli zakładać, że wobec wymogów formalnych nałożonych przepisami ustawy Prawo zamówień publicznych, zachowanie formy pisemnej aneksu stanowić będzie element konstytuujący dalsze działania kontrahenta. Po drugie pozwany musiał mieć świadomość, że jego kontrahent jest jednostką sektora finansów publicznych i nie ma możliwości swobodnej rezygnacji z przysługujących mu należności, w tym zobowiązań cywilnoprawnych z tytułu odpowiedzialności kontraktowej.

Chybione okazały się również zarzuty obydwu stron, skierowane przeciwko zakresowi ingerencji Sądu I instancji w wiarygodność poprzez miarkowanie kary umownej. Sąd ten w sposób kompleksowy ustalił zespół okoliczności, które były relewantne w kontekście zastosowania wspomnianej instytucji i nadał im adekwatne znaczenie.

Wbrew zarzutom strony powodowej, nie doszło w tym zakresie do zbagatelizowania znaczenia zeznań świadków i dowodów z dokumentów, odnoszących się do kwestii technologii działań pozwanego i niewystracającego zaangażowania zasobów ludzkich. Z zawartych w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku kalkulacji jednoznacznie wynika, że Sąd I instancji stwierdził powstanie stanu opóźnienia już pod dniem 30 kwietnia 2013 roku – po terminie zakończenia prac, wskazanym w aneksie do umowy z dnia 27 listopada 2012 r. Z powyższego płynie zatem wniosek, że Sąd Okręgowy stwierdził obiektywną możliwość wykonania zamówienia przez pozwanego w tym właśnie terminie. Natomiast już sam fakt ujawnienia się potrzeby wykonania prac dodatkowych, jak również utrudnienia wynikające z warunków atmosferycznych, musiały zostać uwzględnione jako czynniki, które zwiększały prawdopodobieństwo niewywiązania się pozwanego ze zobowiązania. Wpłynęły one również na ostateczny rozmiar opóźnienia. Należy bowiem założyć, że gdyby nie doszło do ujawnienia się potrzeby wykonania prac dodatkowych, opóźnienie pozwanego byłoby niewątpliwie krótsze. Nie sposób również pominąć faktu, że powód zdecydował się udzielić zamówienia na remont obiektu, przy założeniu przeprowadzania go w chłodnej porze roku, w okresie zimowym. Musiał zakładać, że warunki atmosferyczne stanowią będą potencjalne zagrożenia dla tempa prac, uwzględniał takie ryzyko. Wspomniana okoliczność nie mogła więc zostać pominięta przy ocenie żądania zmniejszenia kary umownej.

Jeśli zaś idzie o podniesiony w obydwu apelacjach zarzut naruszenia art. 484 § 2 k.c., podkreślić trzeba, że wobec ukształtowanego przez strony reżimu odpowiedzialności pozwanego z tytułu kar umownych, nie było obowiązkiem powoda wykazywanie w sprawie niniejszej poniesienia jakiegokolwiek szkody. Wbrew pogładowi strony pozwanej, relacja wysokości kary umownej do rozmiaru odszkodowania należnego wierzycielowi na zasadach ogólnych, nie stanowiła kluczowego kryterium miarkowania kary umownej. Ponieważ obowiązek jej zapłaty powstawał niezależnie od tego, czy uprawniony do jej żądania szkodę poniósł, prymat przyznać należało innym funkcjom tej kary: funkcji stymulującej wykonanie zobowiązania oraz funkcji represyjnej w postaci sankcji za niewykonanie lub nienależyte wykonanie zobowiązania. Zostało to dostrzeżone przez Sąd I instancji. Z samego charakteru świadczenia pozwanego wynikało przy tym, że do powstania szkody w majątku powoda mogłoby dojść przede wszystkim w przypadku, gdyby zamawiający zmuszony został skorzystać z wykonania zastępczego przez podmiot oferujący mniej korzystne warunki cenowe. Spostrzeżenie to nakazuje uznać, że funkcja kompensacyjna kary umownej mogłaby zostać uwzględniona przy ewentualnym dochodzeniu kary z tytułu niewykonania zobowiązania w całości lub w części, nie zaś w przypadku dochodzenia kary umownej za szczególnie rodzaj nienależytego wykonania zobowiązania, jakim jest opóźnienie dłużnika.

Istotniejsze pozostawało, w jaki sposób potencjalne opóźnienie oddziaływało na interes wierzyciela. Powodowe Miasto K. uczyniło wiadomym drugiej stronie, jak bardzo zależy mu na zakończeniu prac w rozsądnym czasie przed rozpoczęciem roku szkolnego 2013/2014. Przeciąganie się prac i poprawek aż do lipca 2013 roku stanowiło zaś istotną dolegliwość, zwłaszcza organizacyjną. Przeprowadzka na wyremontowany obiekt musiała zostać przeprowadzona pod zdecydowaną większą presją czasu niż w sytuacji należytego wykonania prac przez pozwanego w pierwotnie uzgodnionym terminie, lub chociażby do końca kwietnia 2013 roku. Sam fakt, że ostatecznie doszło do wykonania zobowiązania pozwanego w całości, nie mógł stanowić okoliczności tak istotnej, aby nakazywał zmniejszenie świadczenia akcesoryjnego w większym stopniu, niż poczynił to już Sąd Okręgowy.

Z drugiej jednak strony dostrzec należało, że wysokość kary umownej zastrzeżona została przez strony w sposób proporcjonalny do wartości wynagrodzenia ryczałtowego. Użyty przez strony współczynnik 0,3 % za każdy dzień opóźnienia, z założenia powodował zaś, że nawet przy stosunkowo nieznacznym upływie czasu od wyznaczonego terminu wykonania zamówienia, dochodziłoby do powstania zobowiązania o zapłatę kary w kwocie stanowiącej bardzo znaczący udział w umówionym wynagrodzeniu. Ten współczynnik niewątpliwie jawi się jako wysoki, w konfrontacji z przypadkami zastrzegania kar umownych w innych, podobnych umowach, w tym zwłaszcza w umowach o roboty budowlane w ramach zamówień publicznych. Jak już jednak wyżej podkreślono, wspomniany zabieg stron

miał na celu wzmoczenie presji na wykonawcy. Między innymi dzięki takiej właśnie wysokości kary umownej za opóźnienie, pozwany powinien był uświadomić sobie, jakie znaczenie przywiązuje druga strona do zakończenia realizacji inwestycji w terminie. Wszystkie powyżej powołane okoliczności powodują, zdaniem Sądu odwoławczego, że strona pozwana może skutecznie domagać się zmniejszenia kary umownej tylko w takim zakresie, w jakim zostało to przyjęte przez Sąd I instancji, to jest o 20%.

W konsekwencji, mając na uwadze powyższe rozważania, na podstawie art. 385 k.p.c., Sąd Apelacyjny oddalił apelacje obu stron jako bezzasadne, uznając zgłoszone zarzuty naruszenia zarówno prawa procesowego, jak i materialnego jedynie za wyraz gołosłownej polemiki z celną oceną zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego i dokonany na jej podstawie poprawnymi ustaleniami faktycznymi, jak również trafnymi zapatrywaniami prawnymi Sądu I instancji.

Wobec oddalenia środków odwoławczych w całości, podstawę rozstrzygnięcia o kosztach postępowania apelacyjnego stanowiły przepisy art. 100 k.p.c. w zw. z art. 391 § 1 k.p.c. Obie strony przegrały swoje apelacje. Oznacza to, że powód obowiązany jest do zwrotu kosztów zastępstwa procesowego, poniesionych przez pozwanego w celu obrony przed apelacją powoda. Wyniosły one kwotę 5.400 złotych, zgodnie z § 6 pkt 7 w zw. z § 12 ust. 1 pkt 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu. (t.j. Dz. U. z 2013 r. poz. 490 ze zm.) w zw. z § 21 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych. (Dz. U. poz. 1804). Z kolei pozwana Spółka obowiązana jest do zwrotu kosztów zastępstwa procesowego, poniesionych przez powoda w celu obrony przed apelacją strony pozwanej. Wyniosły one 2.700 złotych, zgodnie z § 6 pkt 6 w zw. z § 12 ust. 1 pkt 2 powołanego rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. W wyniku kompensaty wyżej wymienionych wzajemnych należności stron, Sąd Apelacyjny, w punkcie II, zasądził od powoda na rzecz pozwanego kwotę 2.700 złotych z tytułu zwrotu kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu apelacyjnym.